

Rozmowa | Kandydaci powinni zobaczyć, gdzie będą studiować

Trzeba pytać, podpatrywać i wątpić



prof. Krzysztof Pawłowski,
rektor Wyższej Szkoły Biznesu
– National-Louis University
w Nowym Sączu

W: Czy organizowane przez uczelnie dni otwarte mogą pomóc maturzystom w podjęciu decyzji o wyborze szkoły?

KRZYSZTOF PAWŁOWSKI: Mogą. Choć moim zdaniem dni otwarte są ważne przede wszystkim dla tych, którzy chcą wszystkiego „dotknąć oczami”. Coraz więcej młodych ludzi zadowala się informacjami, jakie znajdują na internetowych stronach szkół. Czasem do odwiedzenia uczelni mobilizują ich rodzice, którzy bardziej wierzą temu, co zobaczą i usłyszą.

Jak dobrze wykorzystać spotkania na uczelniach? O co powinni pytać i na co powinni zwracać uwagę przyszli studenci?

Niedobrze jest, jeśli na spotkania przybywa tylko kadra administracyjna, która udziela suchych informacji. Powinni być obecni także profesorowie i wykładowcy, co

świadczy o ich zaangażowaniu w pracę na uczelni. Dni otwarte są po to, aby kandydaci mogli dowiedzieć się jak najwięcej o szkole i wybranym kierunku studiów. Jest to jedyna możliwość, aby osobiście zadać pytania na wszelkie tematy, które budzą ich wątpliwości. Ale uczelnie w sposób naturalny starają się pokazać z jak najlepszej strony, dlatego ważne są także rozmowy ze studentami, którzy są najbardziej uczciwym źródłem informacji. Nasza szkoła od lat prowadzi badania ankietowe wśród studentów, których pytamy między innymi o to, co miało największy wpływ na podjęcie ostatecznej decyzji o wyborze uczelni. Okazuje się, że rozmowa ze studentami. Czyli klient przekonuje przyszłego klienta.

Czy przyszli studenci powinni pytać o kadre naukową, np. ilu profesorów wyklada na uczelni?

Moim zdaniem, to bardzo zwodnicze. Znam szkoły, które mają gigantyczną listę znakomitych nazwisk, ale poziom kształcenia czy traktowanie studentów jest tak fatalne, że nigdy nie posłałbym tam swojego dziecka. Proszę pamiętać, że studenci gros czasu spędzają z asystentami i adiunktami. To oni świadczą o jakości szkoły. Profesorowie są gwiazdami, które nadają szkole pewnego ducha, ale bezpośredni kontakt z nimi jest dużo rzadszy. W polskim szkolnictwie wyższym jest wiele mitów. Jednym z nich jest przekonanie o tym, że jeśli uczelnia ma uprawnienia do prowadzenia studiów doktoranckich, to znaczy, że lepiej kształci. To jest fikcja. Kształcenie licencjackie czy magisterskie, a doktoranckie to są zupełnie różne rzeczy.

Warto interesować się zagranicznymi kontaktami uczelni?

Tak, bo od tego zależy, czy przyszły student będzie miał szansę na zagraniczne stypendium. Można zapytać, ile osób wyjeżdża. Ale o

możliwości wymiany studentów świadczy także to, czy uczelnia ma programy nauczania w językach obcych, bo jak inaczej mogą do niej przyjechać w rewanżu studenci z Francji czy Wielkiej Brytanii? Jeśli ktoś planuje zagraniczne wojaże, warto dowiedzieć się, czy na uczelni obowiązuje ETCS – europejski system transferu punktów. Dzięki temu część studiów można odbyć za granicą, bez straty semestru czy roku studiów, a potem kontynuować naukę w Polsce.

Co jeszcze jest ważne?

Warunki, w jakich będą się uczyć – ilu studentów jest przyjmowanych i jak wyglądają sale wykładowe. Nie może być tak, że na zajęciach panuje tłok lub jest problem z dostaniem się na zajęcia czy egzaminy. Ale ja radziłbym także wycieczkę do dziekanatu wybranego wydziału, pytanie tam o wszystko, co przyjdzie do głowy i obserwowanie zachowania pracowników. Jeśli obsługa jest miła i udziela wyczerpujących informacji – to będzie się tu dobrze studiowało.

–Rozmawiała
Dorota Czerwińska

REKLAMA

0376393/A/JASIA

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej
współpracująca z Instytutami PAN



SWPS

Dzień Otwarty
4 marca, sobota, godz. 11.00